

GAZETA

10

GR.

DZIEŃ!
DOBRY!

BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Straszną katastrofą kolejową

Czterech zabitych i sześciu rannych pod Garwolinem

Wczoraj o g. 3-ej nad ranem o 3 kilometry przed stacją Garwolin wydarzyła się straszną katastrofą kolejową. Pociąg towarowy Nr. 867, jadący z Warszawy do Dębina zderzył się z lokomotywą wypuszczoną przez omyłkę ze stacji Garwolin.

Skutki zderzenia były straszne. Tender idący luzem lokomotywy został zupełnie strzaskany. Pierwsze wagony pociągu towarowego wyskoczyły z szyn i runęły na bok po obu stronach toru.

Pociąg towarowy składał się z kilku

wagonów załadowanych amunicją, kruszcu węglarek i wagonów z maszynami rolniczymi i wyrobami szklarskimi. Pociąg prowadził również wagon-łodownię Haberbuscha. Amunicja na szczęście nie wybuchła. Towary rozrzucone zostały w promieniu kilkudziesięciu metrów koło toru.

W szczątkach rozbitych wagonów straszną śmierć poniósł pracownik firmy Haberbusch i Schiele, eskortujący piwo Wacław Karolak, zginęły spadającymi beczkami napojem podczas snu.

Groźba strajku kin na G. Śląsku

KATOWICE, 3. 6. — Śląski związek właścicieli kinoteatrów w Katowicach postanowił zwrócić się do wszystkich władz komunalnych na Górnym Śląsku o obniżenie podatku od kin. O ile wnioski właścicieli kinoteatrów nie zostaną uwzględnione, wszystkie kina w województwie śląskim mają być zamknięte na przeciąg miesiący letnich.

Miljardy much nad Notecią

PIŁA, 3. 6. — Szczególna plaga nawiedziła miejscowość Trebitch, w dolinie Noteci. Ukazała się tam tak olbrzymia ilość much, że po zechnięciu leżą one miejscami w warstwach, a rozkładając się, zatrują waja powietrze.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiaj odbędzie się w różnych miastach polskich następujące ważniejsze imprezy sportowe:

W Krakowie — mecz ligowy Garbarnia — Polonia. Sędziuje dr. Niedzwiedzki ze Lwowa.

We Lwowie — mecz ligowy Lechia — Ł. K. S., sędziuje p. Lotki z Warszawy.

Na Śląsku: zawody szermiercze o mistrzostwa Śląska. Lekkoatletyczne mistrzostwa drużynowe Polonii — Stadion Król. Huta i Pogoń Katowice.

Podobnie podczas snu zginął jadący w budkach wagonów towarowych: szeregowiec Stefan Nielowski, eskortujący amunicję, oraz dwaj robotnicy kolejowi Albin Jankowski i Aleksander Skrzypczyński. Ciężkie rany odnieśli bagażowy Dorakowski Stanisław, pomocnik maszynisty Zakrzewski Franciszek, nadkonduktor Twardowski Jan, hamulcowy Gruber Albin i szeregowiec Barśniczuk.

Rannych przewieziono specjalnym pociągiem do Warszawy. Na dworcu wileńskim zgromadzili się rodziny rannych zawiadomione

przez kolegów-kolejarzy o katastrofie. Rozgrywały się rozdzierające sceny. Karetka Pogotowia odwoziła rannych do szpitala.

Pierwszej pomocy rannym i pierwsze dochodzenie przeprowadziły władze miejscowe. O godz. 5-ej nad ranem przybyły władze śledcze i lekarskie z Warszawy z dyr. Michałem Butkiewiczem na czele.

W świetle pierwszostkowych dochodzeń przebieg katastrofy przedstawiał się następująco.

Maszynista pociągu warszawskiego zauważył w pewnej chwili

mającące w mgle porannej kontury lokomotywy pedzacej na przeciw pociągu.

Widząc, że grozi niebezpieczeństwo zderzenia, dał natychmiast kontrapę. Niestety, było już za późno. Lokomotywa jadąca tyłem wpadła z całym impetem na pociąg.

Ustalono dalej, że dyżurny zawiadawca na stacji Garwolin Antoni Gasiński zamiast otworzyć sygnał dla drezyny inżyniera drogowego,

chwycił za niewłaściwą dźwignię i podniósł sygnał wyjazdowy dla parowozu, który miał odejść do Warszawy. Gasińskiego na polecenie sędziego śledczego aresztowano.

Ponieważ linia Warszawa — Dębina posiada tylko jeden tor, przeto wstrzymanie komunikacji potrwa do czasu uprzątnięcia rozbitych wagonów, co może potrwać do dziś.

Straty materialne spowodowane przez katastrofę obejmują dwie poważnie uszkodzone lokomotywy, 10 rozbitych wagonów i znaczny częściowo towar.

Pułkownik Belina organizuje marsz „Śląskiem Kadrowki”

Kierownictwo tegorocznego Marszu Śląskiem Kadrowki, organizowanego jak corocznie przez Związek Strzelecki, objął płk. Belina — Prażmowski.

Połączenie dwu ministerstw

Prace nad reorganizacją i uproszczeniem administracji państwowej ogniskujące się w Prezydium Rady Ministrów prowadzone są z nieślabnącą energią.

Jako jeden z etapów tej akcji wymieniana jest fuzja ministerstwa reform rolnych z min. rolnictwa.

7 piękności na jednym statku

NOWY JORK, 3. 6. — Przybytu na parowcu „Ille de France” konkursu piękności misses Austrii, Belgii, Danii, Francji, Niemiec, Norwegii i Szwecji. Udały się one na światowy konkurs piękności do Galweston.

Śluszne zarządzenie o pływaniu

Państwowy Urząd Wych. Fiz. zamierza wkrótce wydać rozporządzenie, według którego pływające w miejscach publicznych dozwoleń będzie tylko osobom, posiadającym odpowiednie dyplomy pływackie.

Skarb państwa otrzymał 140 milj. zł. z pożyczki zapalczanej

Jak się dowiadujemy dn. 1-go b. m. agent finansowy koncernu zapalczanego Kreugera przekazał Bankowi Polskiemu na rachunek skarbu państwa polskiego

drugą ratę 6 i pół proc. pożyczki zapalczanej

w wysokości około 140 milionów złotych.

Pierwsza rata pożyczki zapalczanej wpłynęła do Banku Pol-

skiego w końcu marca r. b. i wynosiła przeszło 74 milj. złotych.

Stosownie do umowy z koncernem Kreugera druga transza pożyczki zapalczanej miała wpłynąć w dniu 1 lipca r. b., jednak termin jej wpływu został przyspieszony, co świadczy o zaufaniu do papierów tej pożyczki zagranicą.

Prezydent Wilson był otruty

Sensacyjna książka odsłania ponure tajemnice

NOWY JORK, 3. 6. — Na półkach księgarskich w Ameryce pojawiła się sensacyjna książka pod tytułem „Czarny gabinet amerykański”, której autorem jest mjr. Yardley, kierownik biura szyfrów w odcie wojny światowej. Książka ta zawiera szereg rewelacji dotyczących śmierci prezydenta Wilsona i wywołała olbrzymi hałas w opinii a-

merykańskiej. Według mjr. Yardley'a Wilson został otruty przez szpiedzkę przeciwników. Poza tym Yardley twierdzi, że do 1929 roku istniał w Waszyngtonie „Czarny gabinet”, który odszyfrowywał wszystkie depesze wysyłane przez przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych z Ameryki.

Wzięcie samobójca wyleciał w powietrze

RAWICZ, 3. 6. W więzieniu tułtejszym odsiadywał karę 5-letnią go więzienia za szpiegostwo 35-letni Piotr Karafiuk.

Karafiuk postanowił ostatnio popełnić samobójstwo. W tym celu sporządził materiał wybuchowy skomponowany z siarki, chlorku potasu, które to materiały w tajem-

niczy sposób zdobył.

Mieszanie te umieszczoną w szklance wpakował do odbytnicy i zapalił. Nastąpił słaby wybuch, jednak dość silny, aby rozzerwać dolną część ciała Karafiuka, które go w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Dymisje wicewojewodów i nominacje ich następców

Dr. Wawrzyniec Typirowicz — wicewojewoda poznański, został zwolniony z tego stanowiska. Wicewojewoda poznański mianowany został naczelnik wydziału Stanisław Kaucki.

Wicewojewoda w Stanisławowie — p. Antoni Koncowski, przeniesiony został w stan nieczynny. Pełnienie funkcji wojewody stanisławowskiego

go poruczone p. Włodkowi Zbikowskiemu, dotychczasowemu starostę powiatowemu w Kutnie.

Dr. Adam Kroschel — wicewojewoda kielecki, przeniesiony został w stan nieczynny.

Wicekomisarzem rządu m. Gdyni został p. Adam Bederski, dotychczasowy starosta powiatowy w Ławie.

Ostry zatarg między Rzymem a Watykanem Czy Mussolini przeprosi Papieża?

RZYM, 3.6. — W dniu dzisiejszym zbiera się popołudniu pod przewodnictwem Mussoliniego dyktatoriat partii faszystowskiej, który ma powziąć domosde postanowienia

w sprawie konfliktu między rządem włoskim a Watykanem.

Zachowanie rządu włoskiego jest bardzo tajemnicze. Prasa faszystowska widocznie z rozkazu rządu nie pisze już ani słowa o związkach katolickich.

Na wczorajszym zebraniu kardynałów, papież oświadczył, iż w związku z ekscesami przeciw-

Prezydent Rzplitej wyjechał do Lublina

Wczoraj o godz. 15.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Lublina. Panu Prezydentowi towarzyszą w podróży szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, szef kancelarii cywilnej Jędrzyński, ks. Bojanek, radca Michał Mościcki, mjr. Czuruk oraz dwaj adjutanci.

Dodatki za ćwiczenia dla oficerów i podoficerów

Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów uchwalono rozporządzenie o ujednoliceniu przepisów w sprawie dodatków dla wojskowych zawodowych na czas ćwiczeń i koncentracji w obozach letnich.

Dotychczasowe przepisy stwarzały odmienne warunki materialne dla tych oficerów i podoficerów zawodowych, którzy ze swymi pułkami odchodzili na ćwiczenia i do obozów, a inne dla tych wysyła-

kościelnymi wysłał do rządu włoskiego protest. W protestie tym papież domaga się

Wspaniały triumf Polaka Kusociński-zwyciężył mistrza Olimpiady

HELSINGFORS, 3.6. Znakomity długodystansowiec — Janusz Kusociński święcił wspaniały triumf w stolicy Finlandii zwyciężając w biegu 5.000 mtr. najlepszych biegaczy fińskich: fenomenalnego Kailemistrza Olimpiady amsterdamskiej, Loukole i Potile.

Czas osiągnięty przez Polaka 15 min. 1.4 sek. — najlepszy w osiągniętych w roku bieżącym w Europie.

Kusociński biegł po dwóch nocach spędzonych w wagonie.

Po biegu Kusociński wyjechał do rodzinnego miasta Nurmiego — Albo, gdzie będzie startować jutro.

HELSINGFORS, 3.6. Wczoraj w pierwszym dniu międzynarodowych

od rządu usprawiedliwienia się z powodu napadów na lokale Akcji Katolickiej. Dalej domaga się uspra-

wych zawodów lekkoatletycznych ustanowiony został

nowy rekord światowy na półmiejscu angielskiej.

Lekkoatleta fiński Leuri Lethinen przebiegł tę przestrzeń w czasie 6:42,1. Ustanowiony przez Nurmiego w 1925 r. w Los Angeles rekord światowy wynosił 16:42,5.

Magistrat stolicy namyślił się Roboty inwestycyjne ruszyły z miejsca

Samorząd stołeczny osiągnął niewątpliwy sukces w walce z zastojem budowlano-inwestycyjnym.

Miastu udało się kilka szczęśliwych transakcji kredytowych, które w dużym stopniu ułatwiają przełamanie zastojów i dają możliwości przynajmniej częściowego jeszcze wykorzystania bieżącego sezonu dla większych robót.

Pierwszym sukcesem w tym kierunku było uzyskanie pożyczki w dochodowej na renowację sieci wodnych. Roboty te już ruszyły i w różnych punktach miasta zatrudnia

kilkuset robotników. Druga, formalnie jeszcze niesfinalizowana transakcja jest pożyczka 20 milionów złotych na roboty

Zuchwały kłusownik został na zawsze oślepiony ładunkiem śrutu

Do lekarza powiatowego w Karłowicach zgłosił się 24 letni Roman Żoładek, mieszkaniec wsi Laski.

Żoładek doznał wypłynięcia obu gałek ocznych, wskutek postrzału ładunkiem śrutu.

Nieszczęśliwy opowiedział lekarzowi, iż jest kłusownikiem. Udał się on do lasów hrabiego Jezierskiego, by zapolować na kozły. Postrzał go gajowy Uliniewicz.

Pomóżmy nieszczęśliwym Kupujmy wyroby niewidomych!

Kryzys handlowy szczególnie boleśnie dotknął warsztaty niewidomych, podcinając przez to niejednokrotnie podstawy finansowe schronisk tych nieszczęśliwych z nieszczęśliwych.

Organizacje dobroczynne, dla ratowania niewidomych od ponurego widma śmierci głodowej

postanowiły wszystkie wyroby warsztatów niewidomych oznaczać specjalnym znakiem:

„wyrób niewidomych”.

Oczywiście publiczność chętnie będzie nabywała te wyroby, dając

wiedziwnia się z powodu pogwałcenia zagwarantowanej w konstytucji i układach laterańskich eksterytoryjności budynku, należącego do kancelarii papieskiej.

Ponadto rząd włoski ma przeprosić papieża z powodu obraźliwych słów i obelg rzucanych podczas ekscesów przeciw niemu i kościołowi. W końcu protest domaga się pełnego odszkodowania materialnego za zdemolowane lokale katolickie.

Jakie stanowisko wobec tych żądań zajmie rząd włoski jest narazie zupełną tajemnicą. Decyzje powzięte zostaną na dzisiejszym posiedzeniu dyktatoratu faszystowskiego.

brukarskie. Należałoby tylko przyspieszyć te roboty, tak, by jeszcze w tym roku można było przerozbić kilka milionów złotych.

Trzecia realna pożyczka jest 3-milionowy kredyt dla tramwajów. Pozwoli on na

wybudowanie nowej linii z Woli na Powązki i na uruchomienie warsztatów autobusowych.

Wreszcie miasto w najbliższej przyszłości może przystąpić do wielkich robót terenowych na Żeraniu dla

rozpoczęcia budowy Rzeźni Centralnej,

której sfinansowania podejmuje się konsorcjum zagraniczne. Obiekt ten kosztować będzie około 40 milionów zł.

W pół godziny po przybyciu oślepionego do powiatowego lekarza, do sędziego śledczego zgłosił się leśniczy lasów hr. Jezierskiego.

Złożył on zeznanie, w którym oświadczył, iż on to, a nie Uliniewicz strzelił do Żoładki, w chwili, gdy napotkany kłusownik złożył się z dubeltówki na widok jego i gajowego Uliniewicza.

Dzisiejszy dzień sprzyja miłości i przyjaźni

Dzień dzisiejszy jest dość spokojny, przynosi zainteresowanie sztuką i ideami postępowymi. Nadeje się do boowania z ludźmi subtelny. Gorszy jest natomiast dla miłości, przyjaźni, oraz stosunków z osobami wyżej postawionymi. Godziny ranne mogą dać powody do niezadowolona, później jednak te ujemne wpływy szybko ustają.

Ciepło i pogodnie

Pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu niewielkim. Rankiem mgła lub opary. Ciepło (do 25-stopni). Słabe wiatry zachodnie.

Olbrzymie szkody w wojew. łódzkim Burze wyniszczyły zasiewy

ŁÓDŹ, 3.6. — Ostatnia burza wyrządziła w niektórych miejscowościach woj. łódzkiego bardzo poważne szkody. Na terenie pow. Łąckiego grad zniszczył doszczętnie do 400 morgów zboża. Straty sięga

ją do 40.000 złotych. Również w pow. Radomsko grad zniszczył zasiewy na przestrzeni 60 hektarów. Straty sięgały około 300.000 złotych.

„Plajta” grozi Warszawie w razie obniżenia pensyj urzędników

Sprawa redukcji uposażenia urzędników miejskich staje się coraz twardszym orzechem do rozgryzienia dla władz miejskich m. Warszawy.

Magistrat mocno się zawiódł, licząc, że już od września redukcja będzie mogła być dokonana. Urzędnicy ostatecznie porozumieć się i nie ulega wątpliwości, że w wypadku obniżenia pensji natychmiast wszyscy uprawnieni podadzą się do emerytury — zaś inni zażądają odprawy.

Jak dalece obciążałoby to kasę

Gielda

Dolar 8.91 i pół.
Bank Polski 122.50.
5 proc. poz. konwers. 47.80.
10 proc. poz. kolejowa 105.25.
Rubel złoty 4.74.

miejską, świadczy niezwykle ciekawie zestawienie, sporządzone w związku z urzędników miejskich.

Na 4.000 urzędników około 1.500 posiada prawo do emerytury (około 7 milionów rocznie). Około 1.000 urzędników otrzymałoby odprawę, co wyniosłoby około miliona złotych, pozostałym zaś musiałby magistrat przez sześć miesięcy wypłacać zasiłki dla bezrobotnych, co w sumie łącznej dałoby też około miliona złotych.

W ten sposób redukcja uposażeń obciążałaby kasę miejską w pierwszym roku sumą

około dziewięciu milionów złotych.

Ponieważ taki wydatek nie mógłby znaleźć nawet w najśmialszych marzeniach źródła pokrycia, przeto należy przypuszczać, że magistrat poszuka sposobów porozumienia z organizacją zawodową urzędników miejskich.

Czytajcie **7**
DNI!

Czytelniczki! Czy wiecie, że każda z Was może zdobyć fach i zarobek?

Matura — skądinąd postrach i widmo udręki młodzieży — stała się pewnego rodzaju przesadą. Mówi się, że „bez matury ani rusz”, wydaje się, że w praktycznym życiu człowiek nie da sobie rady bez tego pewnego całokształtu wiadomości ogólnych, jakie daje ukończenie szkoły średniej.

A przecież tak często właśnie owo życie praktyczne wymaga od młodej istoty wcześniejszej samodzielności, stawia ją wobec konieczności zarobkowania.

Jeszcze przed wiekiem oficjalnej dojrzałości.

Dla wielu zaś matura i studia w uczeniach wyższych nie odpowiadają ich usposobieniu, potrzebom i aspiracjom. Nie wszyscy chłopcy i dziewczęta „rwą się” na uniwersytet!

Cheć nie poprzestaliby na krótszym okresie nauki, by wcześniej zdobyć niezależność materialną i życiową, co zresztą jest zgodne z dzisiejszymi prądami i tempem życia współczesnego. Kto wcześniej przychodzi do celu — ten wygrywa.

Młodzieży spieszo jest stanąć w wyścigu życiowym.

Rodzice zaś — z przeczucia, często z źle pojętej ambicji — sprzeciwiają się i choćby to z ich strony pociągało za sobą ofiary — każą zdawać maturę.

— Bo co będziesz robił (robiła) bez matury?

To troskliwe pytanie jest dziś zupełnie nieuzasadnione. Bez matury można, owszem, kształcić się dalej, można zdobyć interesujący zawód i dobre stanowisko.

Tembardziej, że wciąż otwierają tak zwane nowe zawody, a raczej specjalności.

Pewna u nas nowością są typy szkół żeńskich, które wprowadzają Kobiety w nowe dziedziny pracy o charakterze technicznym, a wymagają przygotowania

tylko 6 klas szkoły średniej.

Jeśli zaś chodzi o charakter pracy — to jest ona bez porównania bardziej zajmująca i żywa, niż przeciętne zajęcie biurowe.

„Żeńskie kursy techniczne” w Warszawie przy ulicy Hożej Nr. 88 przygotowują pomocnicze techniczne dla biur architektonicznych, budowlanych, drogowych, kolejowych, wodnych, melioracyjnych i pomiarowych. Nauka dwuletnia,

a wobec konieczności rozbudowy kraju, widoki zatrudnienia w instytucjach prywatnych, samorządowych i państwowych.

„Liceum Przemysłowo - Techniczne Żeńskie” (Warszawa, Świętokrzyska 35) dwuletnie, przygotowuje siły pomocnicze do pracy laboratoryjnej chemicznej w zakładach badań żywności, laboratoriach urzędów celnych, fabryk omonopolowych, wytwórni chemicznych i klinik medycznych. Absolwentki otrzymują dyplom z tytułem „laborantki-chemiczki”.

„Żeńska Szkoła Architektury im. Stanisława Noakowskiego” (Warszawa — Wspólna 81) — kształci w zawodzie architekto-

niczno - budowlanym. Daje możliwość pracy bardziej twórczej.

Pozatem z 6-klasowym wykształceniem można wstąpić do Seminarjum nauczycielek Rzemiosł i Gospodarstwa, do Szkoły Hotelarskiej w Łodzi, do Szkoły Pielęgniarstwa (Warszawa, Poznań, Kraków), do Szkoły Gospodarczej w Chylichach oraz do Żeńskiej Szkoły Mleczarsko-Serowarskiej w Szafarni (Pomorze). W tej ostatniej szkole istnieje kurs laborantek — dwuletni, oraz kilkumiesięczne kursy masłarski i serowarski.

Przygotowują one pracownice do mleczarń, wytwórni masła i sera, a więc tych działów przemysłu hodowlano - rolniczego, które mają u nas duże widoki.

Pałac miłości w podziemiach Wykrycie eleganckiego domu schadzek w Warszawie

Policja na skutek denuncjacji wykryła w Warszawie przy ul. Ciepłej 4

tajny dom schadzek, prowadzony przez niejakiego Abrama Gutschmida.

Dom schadzek mieścił się w podziemiach domu. Abram Gutschmid, zajmujący w domu przy ul. Ciepłej 4 mieszkanie na parterze wyzyskał fakt, że z jednej izby było połączenie z piwnicą

przez otwór, wycięty w podłodze.

Otwór ten był zawsze zasłonięty przez linoleum i otwierał się

tylko dla wtajemniczonych.

Po drewnianych schodkach wchodziło się do oświetlonego elektrycznością korytarzyka, a stamtąd do dużego pokoju, o drzwiach, obitych wołokami. Pokój ów obity był kosztowne-

mi dywanami i obwieszony obrazami. Był on podzielony parawanami na

dziesięć celek.

Gutschmid czerpał duże dochody z prowadzonego domu schadzek.

Przed dwoma dniami Gutschmid pokłócił się z kochanką, Ruchlą Uszczyn, która rozżalona na niego, zademonstrowała w policji tajny dom schadzek.

Ruchla Uszczyn zeznała zarazem, że jedna z ofiar Gutschmida prostytutka Janina Kozak, która otrula się i przed kilkoma dniami zmarła w szpitalu na Czy-

stym — uczyniła to pod przymusem, jaki wywarł na nią Gutschmid.

Właściciela domu schadzek aresztowano. Mieszkanie zostało opieczetowane.

Układy francusko-sowieckie o nietykalności granic Polski

BERLIN, 3. 6. — W berlińskich kołach politycznych kursują sensacyjne pogłoski. Twierdzą uporczywie, że między francuskim ministrem spraw zagranicznych a ambasadą sowiecką w Paryżu pro-

wadzone były jeszcze przed sesją genewską rokowania wstępne w sprawie zawarcia francusko - sowieckiego paktu o nieagresji, który zmierzałby do zagwarantowania polskiej granicy wschodniej.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

„Na dworcach kolejowych są ogłoszenia zabraniające wywozić psy z Warszawy bez pozwolenia Komisarjatu Rządu. W związku z tem mam następujące ciężkie żalenie. Żona moja i dzieci bawia na lotnisku pod Warszawą, ja zaś zamieszkuję również pod stolicą, ale z przeciwnej strony w osadzie fabrycznej. W każdą sobotę muszę jeździć do rodziny na wieś, a mam ślicznego wilka, którego w domu zostawić nie mogę, bo by mi okna powybił.”

Pozatem trudnoby mi było rozstać się z nim na dwa dni, a najważniejsze to, że żona i dzieci bardzo tęsknią za nim. Zagrozili mi, że jak go z każdym razem z sobą nie przywiozę, to oni powrócą z lotniska do domu.

Zawieszenie psa do Warszawy na kilkunastu obserwacjach jest

dla mnie niemożliwością, czyby nie można załatwić sprawy w ten sposób, żeby nasz miejscowy weterynarz wydał zaświadczenie o zdrowotności mego ukochanego wilka, a Komisarjat Rządu poświadczył?

Proszę więc o jaknajszybsze udzielenie mi rady co mam robić bo ja już w tę niedzielę nie mogę pokazać się żonie i dzieciom.

Proszę również o niepodawanie mego nazwiska i nazwy miasta ze względów osobistych. A naprawdę to boję się, żeby koledy się ze mnie nie śmiali. N.”

— Zaświadczenie weterynarza z Pańskiego miasta wystarczy. Musi być jednak poświadczony nie przez Komisarjat Rządu, a przez referat weterynaryjny starostwa powiatowego w Warszawie. Dniuga 15 (ponieważ Pan zamieszkuje na terenie powiatu).

W tym celu uda się Pan do starostwa z odpowiednim podaniem, naklejąc trzyzłotową mareczkę i w ciągu 5 minut, pies Pański uzyska prawo jazdy kolejami.

Teraz, po załatwieniu sprawy kilka słów między nami mężczyznanami. Rozumiem że groźba przedwczesnego powrotu szanownej małżonki z lotniska mogła Pana zaniepokoić nie na żarty, czy jednak nie zawiele strachu objawia Pan przed żoną, dziećmi a nawet wilkiem?

Ja również jestem posłusznym mężem i krótko utrzymanym przez córke ojcem, ale... nie do tego stopnia!

Zbuntujmy się Kochany Panie i nie dajmy się, bo zostaniemy takimi pantoflarzami, że przykro będzie patrzeć.

W ODPOWIEDZI „SPRZEDANEJ ŻONIE”.

Nikczemnik, który wysyłał żonę do „wielbiciela” aby spieniężać upominki, otrzymywane przez nią za łapkę, nie zasługuje na miano męża. Powinna się Pani starać o separację. Sąd potrafi zmusić tego pana do wypłacenia alimentów na utrzymanie dzieci.

O szczegółach musi Pani pomówić z adwokatem specjalistą w sprawach rozwodowych.

BOJOWIEC H. WITTE.

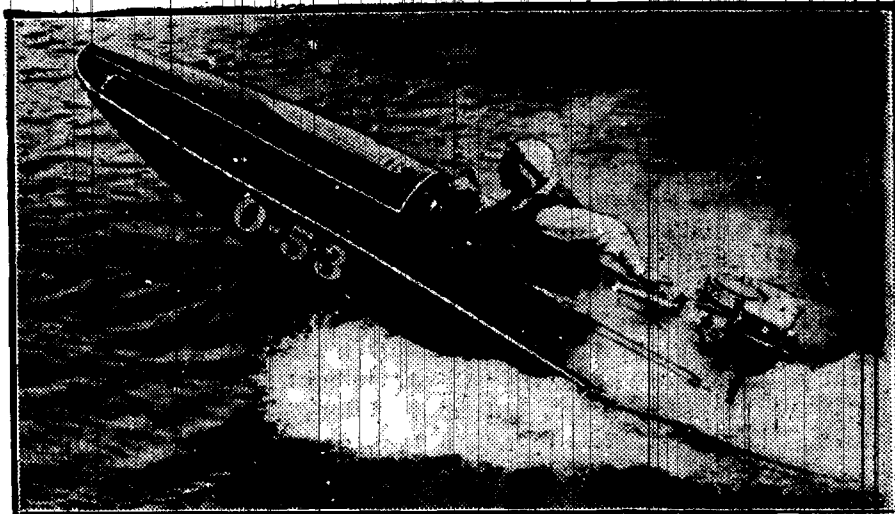
Przypomina o swem istnieniu dawnym towarzyszom. Ze Skarżyska - Kamiennej pełen gorczy list nadsyła zredukowany pracownik Starachowickich Zakładów.

Redukcja dotknęła pracowników nieposiadających żadnych zasobów, natomiast właściciele gospodarstw rolnych, którzy aby móc pracować w zakładach zatrudniają dla obróbki roli parobków, pozostali w zajęciu, posiadając dwa źródła zarobkowania.

Zrozpaczony bezrobotny, proszę mnie, abym przypominał jego towarzyszyom walki o wolność z lat 1904/05 bojowca znanego pod pseudonimem „H. Witte”. Dawny nieustraszonego w walce z carskimi na jeźdźcami na ulicach Warszawy bojownika, dziś w Niepodległej Polsce skazany na nędzę, woła do swych dawnych towarzyszy:

— Pomóżcie mi! Jestem, żyję i mam silną dłoń. I dziś jeśli zajdzie potrzeba, choć liczę pół setki lat, chwycę za broń i śmiało bronieć będą granic Polski”.

W największym pędzie



Miss Loretta Turnbull, 18-letnia amerykańska mistrzyni w jeździe na motorówce — w chwili bicia rekordu.

Srebrne wesele ex-króla Alfonsa

Były król Hiszpanii Alfons i jego małżonka, królowa Wiktoria Eugenia, obchodzili onegdaj 25-lecie swego małżeństwa, zawartego w Madrycie w r. 1906.

Ceremonia ta odbyła się pod złą wróżbą.

Gdy młodziutka para wracała z kościoła, pewien anarchista, nazwiskiem Morral, rzucił z jednego z balkonów bombę, która wybuchnęła z wielką siłą w bezpośrodku sąsiedztwie królewskiego powozu.

Konie zostały zabite, a krew ich poplamiała ślubną suknię królowej.

Królewska para, która obecnie bawi w Fontainebleau, spędziła rocznicę swego ślubu bardzo spokojnie. Po mszy, odprawionej na ich intencje w prywatnej kaplicy rezydencji królewskiej, Alfons i Eugenia przyjęli mowami życzenia i upominki najbliższych osób.

Z kół zbliżonych do dworu hiszpańskiego zaprzeczają pogłoskom, jakie od jakiegoś czasu obiegają w Paryżu o zarzuceniu dwóch infentek hiszpańskich.

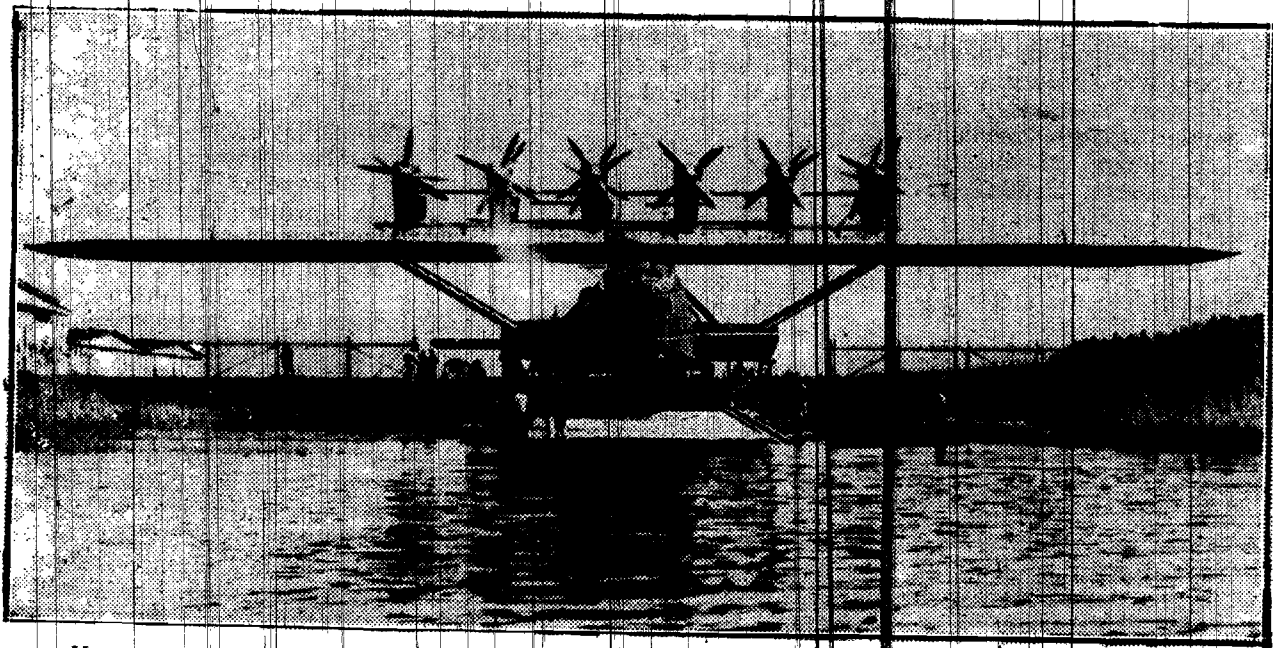
księżniczek Beatryczy i Krystyny z książętami Orlean — Bourbon Alvaem i Alonzem. Podobno nie ma mowy o tem, by w najbliższym czasie w królewskiej rodzinie hiszpańskiej myślano o jakimkolwiek małżeństwie.

Wdzięk i gracja



Piękny, zgrabny skok tancerki.

Nowa podróż D. O. X.



Kolosalny hydroplan niemiecki D. O. X udaje się w podróż — przelot nad Alpami.

„Miłość murzyna“



Efektowny obraz z rewii „Milion złotych“ w warszawskim teatryku „Morskie Oko“ w wykonaniu Bodo i Pogorzelskiej

Lekarz może stawiać fałszywą diagnozę ale płacić mu trzeba zawsze

Niejaka pani T. w Ivry nad Sekwaną, czując się chora, udała się do znanego specjalisty chorób przewodu pokarmowego o poradę.

Sławny profesor postawił diagnozę i polecił kurację, która jednak nie polepszyła bynajmniej stanu pacjentki, okazało się bowiem, że choroba jej ma inne źródło. Wobec tego pani T. odmówiła zapłacenia umówionego honorarium.

a i mąż jej, z którym żyła w separacji, nie poczuwał się do obowiązku uregulowania preten-

sji lekarza.

Sprawa dostała się przed sąd, który rozstrzygnął ją w zupełności

na korzyść niesumiennego eskulapa.

Pacjent — orzekł sąd — musi zapłacić honorarium lekarskie bez względu na to, czy diagnoza jest dobra czy fałszywa. Mąż zaś, w tym wypadku odpowiedzialny jest za zobowiązania żony, choć dzieli ich rozwód. Poza tem sąd uważa, że

chora postąpiła niewłaściwie, udając się wprost do specjalisty.

Powinna była najpierw poradzić się lekarza chorób wewnętrznych wogóle, który wskazałby jej właściwego specjalistę.

Jeżeli specjalista wybrany przez nią leczył ją na chorobę przewodu pokarmowego, której wcale nie było, to jest to

wina nie lekarza lecz chorej.

Gdyby wszystkie podobne sprawy traktować pod takim kątem widzenia, musielibyśmy dojść do wniosku, że w razie mylnej diagnozy albo złego leczenia nigdy nie jest winien lekarz, lecz zawsze chory, który wszak mógł udać się do innego specjalisty.

Przed rozpartym na ławeczce tramwajowej panem Wygodnickim stoi w przepelnionym wozie starsza dama i mozolnie stara się utrzymać równowagę. Po kwadransie takiej jazdy Wygodnicki wstaje i mówi wspaniałomyślnie:

— Czy mogę pani ofiarować moje miejsce?

— Dziękuję, ja też wysiadam na tym przystanku — odpowiada dama.

HUMOR

Pan Wyderański chce wino-
wić we mnie, że przez pięć lat
jeździł swym samochodem i
przez cały ten czas nie zapłacił
ani grosza za reperacje. Czy
pan w to uwierzy?

— Niestety, muszę. Reperacje
robione były w moim zakładzie
i nie dostałem za nie ani grosza.

Lekarz przerażony: — Kto na
miłość boską zakneblował pa-
cjentce usta?

Mąż: — To ja, panie doktorze.
Przecież pan sam zalecił jej za-
pełny spokój, a to był jedyny
sposób zmuszenia jej do spokoj-
nego zachowania się.

— Lulu, czy kochasz mnie na-
prawdę?

— Ach, Stefanie, jak możesz
pytać o to.

— Stefanie? Ja mam na imię
Jerzy.

— No widzisz, jaka jestem
rozstrzępiona. Zdawało mi się, że
dziś środa.

Obcy przybył do miejsco-
wego obywatela: — A więc w
tem mieście jest zakład dla obla-
kanych?

Obywatel: — I to bardzo
sławny. Jest w nim 20 chorych,
którzy uważają się za Frydery-
ka Wielkiego. Jest to naturalnie
mania, bo przecież Fryderykiem
Wielkim jestem tylko ja.

Powieściopisarz, ukarawszy
swego niesforne go syna, prze-
mawia mu do sumienia:

— ...a jeżeli jeszcze raz skła-
miesz, dostaniesz znówu lanie.

Syn: — Ciekaw jestem kiedy
już za swoje kłamstwa będę brał
pieniądze, jak ty.

— Już najwyższa pora, abym
pószedł do domu. Obawiam się,
że moja żona już śpi.

— Ale w takim razie właśnie
możesz jeszcze zostać.

Defilada marynarki niemieckiej



z okazji rocznicy klęski, okrzykniętej jako „zwycięstwo”, poniesionej przez Niemców od floty
angielskiej pod Skagerrak.

Falszeryz i artysta w jednej osobie Podwójne życie śpiewaka operowego

Wielkie było zdziwienie bywa-
ców opery w Marsylii, gdy nagle
usłyszeli o aresztowaniu ulubienca
publiczności, głośnego śpiewaka
Markina, pod zarzutem fałszerstwa
na sumę

około 8-miu milionów złotych.

Za kilka dni rozpocznie się przed
sądem przysięgłych w Paryżu roz-
prawa przeciw Markinowi i kilku
jego współników, która budzi nie-
zwykle zaciekawienie.

Sędziom z pewnością trudno by-
łoby uwierzyć, że ten inteligentny,
wytworny i postawny człowiek
rzeczywiście dopuścił się tak nie-
cnego czynu, gdyby nie to, że Mar-
kin bynajmniej

nie przeczy oskarżeniu.

lecz usprawiedliwia się, że zle to-
wanzystwo oraz namiętna żądza
podniesienia opery w jego rodzin-
nym mieście sprowadziły go na błę-
dne drogi występku.

Markin jest synem agenta okręto-
wego, a pierwotnym jego zawodem

była litografia.

Na kilka lat przed wojną przyja-
ciele jego przekonali go, że może
więcej zarobić swym pięknym gło-
sem, niż pracą rąk. Więc usłuchał
ich rad i już w r. 1914 występował
na scenach paryskich. Po wojnie
został zaangażowany jako pierw-
szy baryton opery w Marsylii.

Odtąd zaczęło się jego
podwójne życie.

We dnie był on wzorowym męż-
em, ojcem i głośnym śpiewakiem.

Po przedstawieniu przebiegał się
wymykał do odległej dzielnicy,
gdzie miał cały warsztat litografi-
czny, na którym fabrykował
przecyplne obligacje

Obrony Narodowej.

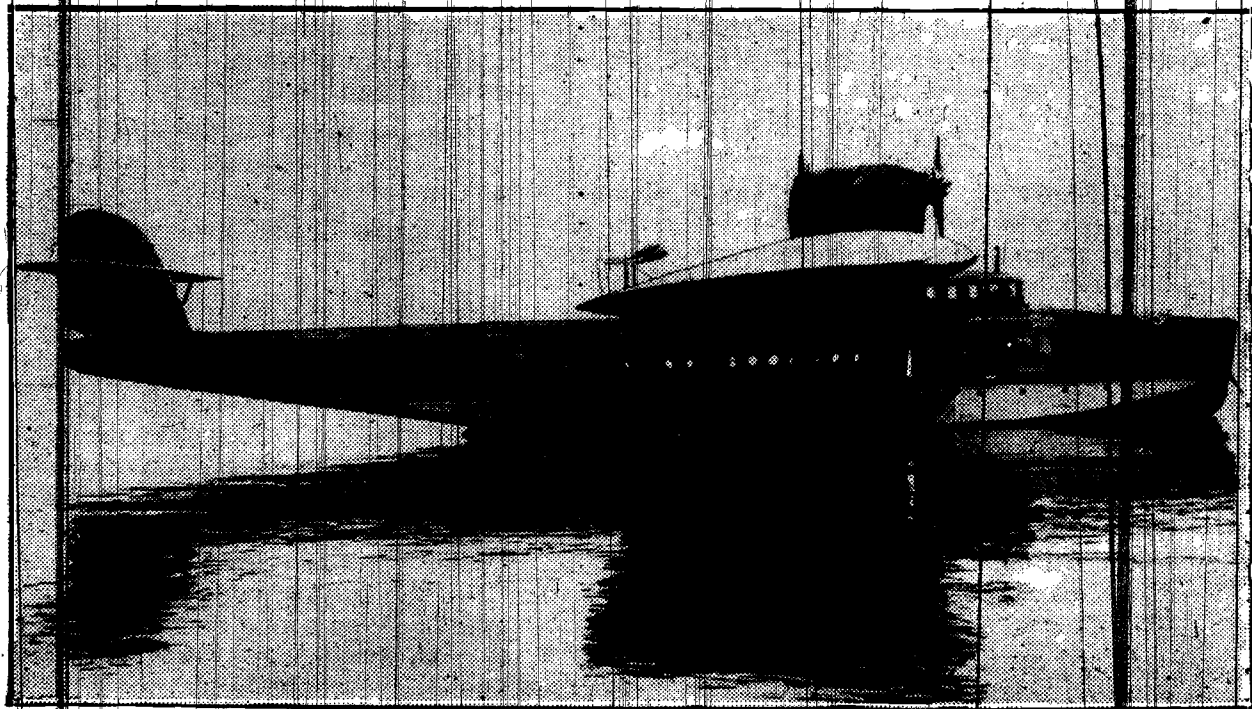
W tych okolicach znany był są-
siadom jako „ojciec Martini” i cie-
szył się wielką popularnością. Mar-
kin miał być właśnie mianowany
dyrektorem opery w Marsylii, gdy
„ojciec Martini” został aresztowa-
ny.

Nurka!...



Mały pływak przygotowuje się
do zanurzenia pod wodę.

Duma Niemiec



Dwunastomotorowy hydroplan D. O. X na chwilę przed startem z wody.

„Szczupakiem“



Efektowny skok do wody.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

ZERWANIE

Nie było to pomyłka wzroku i słuchu Karola — hrabia Alfred Orski istotnie bawił w sypialni Irmy.

Tego dnia wieczorem postanowił on wyjechać z Warszawy, aby, jak zapowiedział, zginąć z ludzkich oczu. Dokąd wyruszyć sam nie wiedział jeszcze. Siedział w bufecie na dworcu Głównym przy szklance piwa i medytował.

W pewnej chwili, gdy zdecydował się wsiąść w pierwszy lepszy pociąg, jaki będzie zaraz odchodził, powstała w nim myśl zatelefonowania do Irmy.

— Nie mogę wyjechać tak, żeby chociaż raz jeszcze twego głosu nie usłyszeć — mówił do najdroższej — a ona słuchała z radością, że jest jeszcze iskierka nadziei na odzyskanie Alfreda i z trwogą, że ta iskierka zgaśnie — jeśli Alfred skończy pożegnanie i odłoży słuchawkę.

Posypały się więc zaklęcia i błagania: — Alfredzie chociaż na chwilę jedna, chociaż na minutkę przyjeźdź do mnie!... Nie przeżyję takiego rozstania z tobą...

Po długiej walce z samym sobą uległ tym prośbom i przyjechał w Aleje.

Otworzyła mu sama i poprowadziła do swej sypialni. Rzuciła mu się na szyję i obсыpała takimi pocałunkami, że pociemniało mu w oczach. Pocałunki te otruty jego wole... Został dłużej, niż zamierzał. Z każdą chwilą coraz mniej prawdopodobne wydawało mu się, aby mógł wogóle opuścić ją na zawsze.

Gdy próbował mówić, ona pocałunkami zamykała mu usta. Atmosfera wykwinnej sypialni i te namietne pieśczęty kobiety, która ubóstwiała odebrały Alfredowi pamięć wszystkiego.

Irma użyła całej swej sztuki, aby go obezwładnić.

Skoro poznała, że tej nocy w każdym razie nie zdoła jej opuścić, rozpoczęła rozmowę, zmierzającą do celu.

— Pisałam do ciebie Alfredzie dzisiaj rano, — mówiła — otrzymałam bowiem list od barona w sprawie tego nieszczęsnego długu karcianego. Patrz co pisze... Prosi cię, żebyś nie krepował się punktualnym oddaniem całej sumy... Chciałam się z tobą zaraz zobaczyć, gdyż nie wiem czy wiesz, że posiadam trochę pieniędzy w banku i moglibyśmy wspólnymi siłami to jakoś załatwić. Tymczasem ojciec twój przysłał czek... Naturalnie tak jest najlepiej. Zaraz odesłałam baronowi pieniądze i wszystko jest załatwione.

Nie rozumiem dlaczego chcesz nas opuścić. Właśnie teraz, gdy lada dzień mielibyśmy się połączyć na wieki...

Alfred milczał, czując, że jedyną ochofą jego w tej chwili byłoby nie opuszczać Irmy, lecz rzucić jej się do nóg, płakać i cieszyć się, a potem w ogniu zmysłów spalić wspomnienie ciężkiego postanowienia, jakie powziął w przystępie rozpacz.

— Nie Irmo — bronił się słabo — ja zostać nie mogę... Nie mogę widzieć się z ojcem... Napisałam już do niego list... Muszę

na jakiś czas odejść, zginąć... Gdy załęskni za mną, łatwiej przebaczy i przyjmie z powrotem...

— Więc dobrze — odpowiedziała Irma. — Rozumiem, że ponad siły twoje jest teraz widzieć się z ojcem. Zginij mu więc z oczu... Zostań u mnie... Zamieszkaś tu, nie będziesz się nikomu pokazywał, nikt nie będzie cię szukał i mnie... Bedziemy razem... Przeczekaemy czas jakiś, tak długo, jak będziesz uważał za stosowne, a potem wrócisz do ojca i — niezwłocznie pobierzemy się, aby zacząć nowe życie...

Tak, to byłoby piękne Irmo. Lecz co będzie, jeśli ojciec mi nie przebaczy, dowiedziawszy się, że nie odbył żadnej pokuty?!... Nie będę mógł wówczas marzyć o małżeństwie z tobą...

Dlaczego?! — wyrwało się Irmie proste pytanie. — O czym myślisz? — badała niespokojnie, patrząc mu w oczy. — Czyżbyś doprawdy... — urwała, gdyż zrozumiała, że młody hrabia Orski nie jest żadną dla niej partią, jeśli ojciec nie wydzierli mu choćby części majątku przed ślubem.

O tem też myślał w tej chwili Alfred.

Tak Irmo... Nigdyśmy jeszcze nie prowadzili rozmowy o moich interesach. Siedzą one całkowicie w kieszeni ojca. Ja nie mam swego prawie nic...

Irma umilkła.

Wszystko więc na nic? — myślała z gniewem. Nie będę przecież czekała przy boku tego dzieciaka, aż stary hrabia będzie łaskaw umrzeć...

Alfred nie zauważył, że się zasepiła i ochłodziła w czułościach.

Nie mam nic swego — ciągnął dalej. — Więcej ci powiem, to raczej ty, jako moja żona będziesz bogata... Musiałbym być całkowicie na twojej łasce...

Hrabina odsunęła się od niego, nie panując już nad zniecierpliwieniem.

Ach! Na moje pieniądze nie można liczyć... Mam ich niestety zbyt mało... — Głos jej brzmiał gniewem i niechęcią, której nie pragnęła już tać.

Alfred spojrzał na Irme wzrokiem pełnym bolesnego zdziwienia. Jakże się zmieniła w ciągu kilku ledwie minut!... Jakże gwałtowny przeskok od czułości i namietnej miłości do gniewu!

Nigdy nie liczyłem na twoje pieniądze — rzekł cicho, a głos mu się łamał. — O czem innym myślałem Irmo, mówiąc, że byłabyś bogatsza odemnie, jako moja żona i musiałbym być na twojej łasce...

Irma nie słuchała. Wstała i podeszła do okna, myśląc już teraz o tem, jakby się pozbyć tego młodzieńca, którego wartość spadła dla niej do zera.

Gdyby hrabina Szachmatiewa była bardziej cierpliwa w wysłuchaniu, co miał na myśli Alfred, dowiedziałaby się rzeczy, które niechybnie przywróciłyby jej dobry humor.

Alfred myślał o testamencie babki swej, księżnej Orgońskiej.

W testamencie tym księżna zapisała dość

znaczny majątek w Małopolsce Wschodniej osobie, która zostanie żoną wnuka jej, Alfreda hr. Orskiego.

Ojciec Alfreda mógł mu odmówić wszystkiego, lecz ten zapis nabierał realnej mocy automatycznie, w dzień ślubu wnuka księżnej Orgońskiej.

Oh, gdyby wiedziała o tem hrabina Szachmatiewa!...

Ale przez myśl jej nie przeszło nawet, co mogły kryć słowa Alfreda „będę na twojej łasce“.

Alfred milczał. W głowie miał zamęt tysiąca sprzecznych myśli, lecz jedna była najboleśniejsza, najbardziej narzucająca się:

— Irma nie kocha mnie!...

Opuścił głowę, a łzy zakręciły mu się w oczach. Łzy gorzkie i wstydu za tę, którą dotychczas uważał w swej wyobraźni za bóstwo.

Zebrał w sobie resztki sił i powstał.

— Więc żegnaj Irmo!... Jak powiedziałaś tak zrobię. Zginę z waszych oczu. W tej chwili nie mógłbym przysiąc czy mnie szczerze kochasz. Z tą bolesną wątpliwością odchodzę...

Irma nie odwróciła się.

Miała oczy pełne łez. Dojrzał to, gdy podszedł, aby ucałować jej ręce na pożegnanie.

— Irmo, ty płaczesz! — wykrzyknął i w jednej chwili gotówby był rzucić się jej do nóg, dziękując za ten płacz, zdający się być oczywistym dowodem, że cierpi w chwili rozstania z nim, że kocha go naprawdę.

Irma wyrwała mu ręce i wybiegła z pokoju.

Alfred odszedł, nie wiedząc, że łzy hrabiny Szachmatiewej były łzami wściekłości...

Dokądże pójdę? — spytał samego siebie, idąc Alejami, które budziły się już w promieniach słonecznego poranka.

Skreślił do parku Ujazdowskiego. Pusto tu jeszcze było. Usiadł na jednej z ławek.

Dokąd pójść? Którędy szukać drogi do nowego życia?

Oto były pytania, wokół których pracowała jego myśl.

Zdaleka w końcu alei dojrzał długi sznur dzieciaków, idących parami na poranny spacer.

Na czele licznej gromadki szła nauczycielka.

Zajęta była rozmową z dziećmi i nie zwracała uwagi na niego uwagi, ale on poznał ją, gdy sznur dziatwy podszedł bliżej.

Była to Zosia Czapska, obecnie nauczycielka w jednej ze szkół powszechnych.

Alfred porwał się z ławki i biegiem prawie skrył się w jednej z bocznych uliczek parku.

— Wizja krzywdy, która uczyniłem zjawia się na progu mego nowego życia! — myślał, uciekając szybko przed siebie, bez celu.

Dalszy ciąg jutro.

Tajemnica zwłok 3 osób zakopanych w ogrodzie

Poszukiwanie męża - domniemanego mordercy

W miejscowości Belvedere w hrabstwie Kent w Anglii znaleziono przed kilku dniami zwłoki niejakiej pani Made Lewis i jej adoptowanej córki Fredy,

zakopane głęboko pod betonowym dnem sadzawki na ryby.

Obdukcja wykazała, że obie kobiety zostały drute, nie udało się jednak dotychczas ustalić charakteru trucizny, jaka została użyta.

Śmierć obu kobiet osłonięta jest nieprzekłkioną tajemnicą, którą naprzemno stara się rozprószyć policja Sledcza.

Sprawa przedstawia się tembardziej zagadkowo, że równocześnie zniknął bez wieści mąż i przybrany ojciec obojga niewiast, Karol Lewis. Jest to 60-letni, dystyngowany mężczyzna, zwracający uwagę swym

niezwykle wysokim wzrostem i kulejącym chodem. Czy jest on sprawcą morderstwa?

Podobnie jego wystano do wszystkich posterunków policyjnych, dotychczas jednak niema o nim żadnej wiadomości i policja nie wie nawet, czy znajduje się on przy życiu.

Wszyscy znajomi Lewisów stwierdzają, że żyli oni w doskonałej harmonii

i nigdy nie było między nimi nieporozumień. Oboje, wraz z przybraną córką Fredą, z zamiłowaniem zajmowali się ogrodnictwem i ogród ich był prawdziwym arcydziełem.

Ostatni raz widziano Lewisa, jak szedł na przechadzkę ze swym pu-

biencem, ośmioletnim foksterierem zwanym Peter.

Ciało tego psa znaleziono również zakopane pod sadzawką.

Przybrana córka Freda była studentką jednego z kolegów żeńskich i bawiła w domu na wakacjach

świętecznych. Miała wrócić do szkoły w dzień, poprzedzający znalezienie zwłok, ale przełożona zakładu otrzymała

telefoniczne zawiadomienie, że Freda przyjedzie dopiero nazajutrz, gdyż została zatrzymana w domu nieprzewidywanym wypadkiem.

Policja przetrząsnęła wszystkie okoliczne lasy i zarośla w poszukiwaniu za Lewisem, jak dotychczas bezskutecznie. Ostatnio w jednym z urzędów pocztowych w zachodniej dzielnicy Londynu władze prze-

jęły list polecony, pisany jego ręką, treść jednak tego listu oraz nazwisko osoby, do której był adresowany, trzymane są w tajemnicy.

Być może, że list ten okaże się kluczem zagadkowej sprawy i doprowadzi na ślad zaginionego, a za razem przyczyni się do wyjaśnienia powodu śmierci jego żony i córki.

Krwawy napad rabunkowy na Kresach Wschodnich

Wczoraj o godzinie 2 w nocy kilku nieznanych osobników wlało się do zamożnej wdowy po właścicielu młyna w Łucku, Róży Pinczuk, zamieszkałej przy Alejach Bolesława Chrobrego. Zbudzona ze snu Pinczukowa, poczęła wzywać pomocy. Wtedy bandyci rzucili się na nią, zadając swej ofierze kilka uderzeń ostrem na-

rzędziem w głowę. Ciężko poraniona Pinczukowa wyrwawszy się bandytom, wybiegła na ulicę, gdzie upadła, straciwszy przytomność. Bandyci nic nie zgrabowawszy, zbiegli. Pinczukowa w stanie groźnym odwieziona do szpitala. Policja zarządziła poszukiwanie sprawców napadu.

Tragiczna walka o mieszkanie Eksmitowany starzec usiłował zabić siekierą urzędnika

Miejscowość Drewitz koło Poczdamu była onegdaj popołudniu widownią krwawej tra-

gedii której bohaterem był 84-letni starzec, a ofiarą urzędnik biura kryminalnego policji.

Urzędnik ten, 60-letni Ryszard Wiesicke posiada w Drewitz realność o domek, służący mu za letnie mieszkanie.

Sublokatorem jego był tam od dłuższego czasu 84-letni emeryt Maksymilian Harzbach.

Obecnie Wiesicke miał iść na emeryturę i w związku z tem zamierzał nie utrzymywać mieszkania mejskiego lecz na stałe przeprowadzić się do Drewitz. Dlatego wymówił Harzbachowi.

Starzec jednak, który w ciągu szereg lat przyzwyczaił się do swego mieszkania, nie chciał się wyprowadzić i na tem tle między gospodarzem a lokatorem przyczodziło często do nieporozumień.

Gdy onegdaj Wiesicke zawił się w Drewitz, Harzbach zapro-

sił go do mieszkania pod pozorem wręczenia mu czynszu. W chwili, gdy Wiesicke podpisywał kwit na otrzymaną sumę, podstępny Harzbach wymierzył mu

potężny cios w tył głowy. Na szczęście w ostatniej chwili siekiera zwinęła mu się w ręku i uderzenie nie było śmiertelne.

Wiesicke, ranny, wybiegł z mieszkania, wołając o pomoc, za nim biegł Harzbach

z rewolwerem w reku.

Ujrawszy jednak przechodniów i sąsiadów, nadbiegających z pomocą, zabarykadował się w domu, tak, że wezwana policja musiała wyważać jedne drzwi za drugimi.

W końcu Harzbach, widząc się osaczonym, zranił się w skroń i został przewieziony do szpitala, gdzie umarł, nie odzyskawszy przytomności.

Rany Wiesickiego nie są niebezpieczne.

Jeszcze jedno młode życie padło ofiarą kąpieli

W Skarżewach utonął w tamtejszym jeziorze 19-letni Franciszek Górecki z Baczka, który kilka dni temu zdał w starogardzkim gimnazjum egzamin dojrzałości. S. p. Fr. Górecki miał zamiar zademonstrować kąpielom się w jeziorze dzieciom szkolnym sztuce pływania i nurkowania. Po zanurzeniu się w wodę nieszczęśliwy młodzieniec nie wypłynął już w górę na powierzchnię, i jakkolwiek należał on do dobrych pływaków. Wydobyto go dopiero w kilka godzin po utonięciu. Okazało się iż głowa donata zaplatana była w zielsku, osnacem na dnie jeziora niedaleko brzegu.

S. p. Franciszek Górecki był najlepszym uczniem i najchłub-

niejszy też otrzymał świadectwo dojrzałości. Niezwykle utalentowanego młodzieńca zabrala śmierć, nie pozwalając mu wykazać zdolności na polu pracy społecznej.

Tczew zdobył przystań wioślarską

Oddział ligi morskiej i rzecznej w Tczewie uruchomił z dniem dzisiejszym na Wiśle przystań wioślarską, gdzie za minimalną opłatą można wypożyczać łodzie sportowe, jak również korzystać z przewozu na drugą stronę Wisły na doskonałą i piękną plażę.

Napad na listonosza udaremniony przez dozorcę domu

Napady na listonoszów pięknymi stają się prawdziwą plagą wielkich miast. Onegdaj ofiarą takiego napadu stał się w Wiedniu listonosz, Ludwik Greiner, który wszedł do jednego z domów przy Linzerstrasse, gdzie miał doręczyć emeryturę jednemu z mieszkańców. Nagle w sieni domu rzuciło się na niego

dwóch opryszków, którzy widocznie byli poinformowani o jego przybyciu i ocze-

kiwali na niego na schodach.

Zasypawszy Greinerowi oczy solą i pieprzem, tak, że oślepiiony nie mógł się ani bronić, ani rozpoznać swych napastników.

usiłowali mu wyrwać torbę z przesyłkami. Greiner jednak z całych sił uderzył na larum i krzykiem swoim ściągnął stróża, Aloizego Rennera, na którego widok napastnicy zbiegli, nie zgrabowawszy.

Renner puścił się za nimi w poгон i po drodze, spotkawszy znajomego szofera, prosił go, aby mu użyczył swej taksówki.

Do pogoni przyłączył się jeszcze inny kierowca samochodu. Po krótkim, ekscytującym posęgu

udało się ująć bandytów na pustym placu budowlanym.

Sprowadzono ich wśród wielkiego zbiegowiska do najbliższego komisariatu.

Są to młodociani robotnicy Jan Kitzler i Rudolfi Kelner, którzy przyznali się, że mieli zamiar obrabować Greinera.

Ostrożnie ze zdradliwą wodą!

Wczoraj notowano 4 nowe wypadki utonięcia podczas kąpiei w powiecie łuckim. W m. Różyszczach utonął w Styrze 15-letni Otto Guetz, pod wsią Trościaniec utopili się w stawie 19-letni Włodzimierz Turkiewicz i jego rówieśnik Aleksander Derlatka. W Łucku utonął w Styrze robotnik, Filip Praicz.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m.)
G. 11.00: Transmisja nabożeństwa z Piekara Wielkich na G. Śląsku. G. 11.58: Sygnał czasu hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 13.20: Muzyka. G. 13.40: Pogadanka. G. 14.00: Muzyka. G. 14.10: Odczyt p. t. „Dzień Mickiewicza w Nowogródku” — wygl. p. J. Kołodziejczyk. G. 14.25: Muzyka. G. 14.35: „W ogrodach i parkach warszawskich” — wygl. prof. Al. Janowski. G. 14.50: Koncert orkiestry reprezentacyjnej marynarki wojennej w Gdyni pod dyr. kpt. Al. Dulma. G. 15.45: p. Jim Poker wygl. felfon p. t. „Opuszczamy Cherbourg”. G. 16.00: Dalszy ciąg koncertu. G. 16.40: Program dla dzieci starszych i młodzieży. G. 17.10: „Laureaci Lwowa”. G. 17.45: Koncert popularny. G. 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 19.40: „Boże Ciało w dawnej Polsce” — wygl. prof. Mościcki. G. 20.00: Skrzynka pocztowa techniczna. G. 20.15: Muzyka lekka. G. 21.00: Audycja ku czci ś. p. Zdzisława Debskiego. G. 22.00: Dr. J. Galkowski wygl. felieton p. t. „Strzeliste wieże”. G. 22.15: Recital śpiewaczy I. Dygasa. G. 23.00: Muzyka taneczna ze Lwowa.

TYDZIEŃ DZIECKA

W dniu 3 bm. dziatwa szkół powszechnych w liczbie około 8.000 udała się z nauczycielstwem i Kierownikami do lasu zwierzynieckiego. Czas upływał dzieciom przyjemnie na dobrze zorganizowanych i prowadzonych przez nauczycielstwo grach, zabawach i śpiewach.

Dziatwa spożyła w lesie wspólny posiłek, a na śniadanie dla dzieci ubogich każda szkoła otrzymała od „Przystani” subwencję w kwocie zł. 25.

Większość szkół dostarczyła dzieciom pomysłowych barwnych czapek i chorągiewek.

Wesoło bawiąc się dziatwę podczas majówki w lesie od-

wiedzieli: przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego Kierownik Oddziału Opieki Społecznej p. Stanisław Olszewski, Starosta

Grodzki p. Jan Mieszkowski i Prezes Oddz. Miejskiego Woj. Tow. Opieki Społ. „Przystań” p. Hanna Zbirchowska-Kościa.

Wielka zabawa ogrodowa

Dziś na zakończenie „Tygodnia Dziecka” odbędzie się w ogrodzie miejskim wielka zabawa ogrodowa, urozmaicona szeregiem niebywałych atrakcji: wędka czarodziejska, poczta francuska, tańce na świeżym powietrzu, popisy taneczne, jaz-

da konna, strzelnica i ognie sztuczne.

W czasie zabawy przygrywa orkiestra 42 p. p. Początek o godz. 4 po poł.

Ceny wstępu: 50 gr. dla dorosłych, 30 gr. dla dzieci, młodzieży i szeregowców.

Na zakończenie „Tygodnia Dziecka”

Złóż ofiarę na T-wo „Przystań”

W dniu dzisiejszym na zakończenie „Tygodnia Dziecka” odbędzie się kwesta na ulicach miasta na rzecz Wojew. T-wo Opieki Społecznej „Przystań”.

W dniu tym nikt nie może uchylić się od ofiar i każdy powinien wesprzeć tę pożyteczną placówkę choćby najdrobniejszym datkiem.

Wyniki zawodów strzeleckich w Goniądzu

Komisja sędziowska zawodów strzeleckich o oznakę, przeprowadzonych pod kierunkiem pow. komendanta P.W. w dniach 30-31 maja przy udziale komendanta powiatowego Zw. Strzeleckiego stwierdziła, że następujący zawodnicy w Goniądzu uzyskali wymagane regulaminem wyniki w punktach (na 200 możliwych): Hieronim

Regent (kom. post. P.P. Goniądz) 177, Wacław Maksimowicz (Zw. Strzelecki, Goniądz) 168, Zygmunt Kretzig (Zw. Strzelecki Białystok) 166, Tadeusz Kluz (Zw. Strzel. Goniądz) 164, Bronisław Janel (Zw. Strz.) 156, Władysław Szklarzewski 154, Antoni Olszewski 153, Józef Mistkowski 151, Jan Kupiński 150.

Bestjalskie pobicie teściowej 1 rok pokuty w więzieniu

W dniu 21 grudnia ub. r. Józef Woroniecz wieś Wołkusze gm. Kuźnica przygotował sanie do wyjazdu do Kuźnicy. W tym czasie podeszła do niego 76-letnia teściowa Marianna Jancewiczowa i wszczęła sprzeczkę o owies dla koni.

W trakcie gwałtownej sprzeczki Woroniecz przewrócił Jancewiczową na ziemię, kopnął nogą i złamał kilka żeber. W dn. 1 bm. Sąd Okr. na sesji wyjazdowej w Sokółce skazał Woroniecz na 1 rok więzienia.

Za kradzież blankietu świadectwa pochodzenia zwierząt

W ubiegłym roku w m-cu październiku Piotr Matulewicz wieś Krzyszewice-Duże wszedł do Sołtysa wsi Krzyszewice Małe Mikołaja Kuklika celem otrzymania świadectwa pochodzenia zwierząt.

Nie zastawszy nikogo z domowników, wyjął z szuflady blankiet i poszedł. Na skutek skargi sołtysa, pociągnięty został do odpowiedzialności za kradzież. Obecnie Sąd ukarał go 2-tygodniowym więzieniem.

Pożar na ul. Sienkiewicza

Wczoraj o godz. 9 wieczorem wybuchł pożar w podwórzu domu Nr. 30 przy ul. Sienkiewicza.

Ogień powstał w komórce z drzewem, należącym do pieka-

rza Juchnowieckiego. Pastwa płomieni padła duża szopa natychmiast oddziały straży ognio- wych po półgodzinnej walce ogień ugasiły.

O godz. 2.30 rozbawiona dziatwa wyruszyła z powrotem do miasta. Na dziedzińcu Urzędu Wojewódzkiego dzieci przeddefilowały przed p. Wicewojewodą Zawistowskim, który w zastępstwie Pana Wojewody w otoczeniu przedstawicieli władz, społeczeństwa oraz Zarządu „Przystani” przyjmował defiladę.

Dziatwa wznosiła okrzyki na cześć Pana Wojewody i Pana Wicewojewody jako Prezesa „Przystani”, a po odśpiewaniu szeregu patriotycznych piosenek ofiarowała Panu Wojewodzie wiązanki polnego kwiecia.

Święto gminne W.F. i P.W. w Jasionówce

W dniu 7 b. m. odbędzie się w Jasionówce pow. białostockiego święto gminne wychowania fizycznego i przysp. wojsk., które rozpocznie się 6 b. m. o godz. 14 strzelaniem na oznakę strzelecką III klasy dla oddziałów Jasionówka, Jasionóweczka i Słomianka.

Wieczorem odbędzie się capstrzyk. Dnia 7 b.m. rano zbiórka oddziałów poczem, odprawione zostanie nabożeństwo, a następnie odbędzie się defilada. Popołudniu odbędą się zawody sportowe. Spodziewany jest liczny przyjazd gości z Białegostoku.

Licytacja autobusów f. „Samochód”

Dowiadujemy się, że w dniu 10 bm. odbędzie się licytacja autobusów firmy „Samochód” na rzecz Kasy Chorych.

Autobusy te w dn. 20 kwietnia Kasa Chorych zasekwestrowała firmie „Samochód” za należne od firmy zaległe składki ubezpieczeniowe w kwocie 6000 zł.

Sacharyna w lemoniadzie nieuczciwie wytwórnie zostaną zamknięte

Władze sanitarne miejskie, dbając o zdrowie ludności, pobierają od czasu do czasu próbki lemoniady i różnych gatunków kwasów. Ostatnio z 30 próbek zakwestjonowano po zbądaniu 12 próbek, jako zawierające sacharynę.

Ponieważ firmy te już kilkakrotnie produkowały napoje z sacharyną, sprawa zostanie skierowana do Sądu celem zamknięcia na pewien okres czasu tych wytwórni.

Poszukuje się inteligentnych i sumiennie pracujących pań bez posady do pracy zewnętrznej. Zgłaszać się z dokumentami w piątek godz. 10-13 i 3-5. Sosnowa 1. I-sze piętro na lewo.

Zawody konne 14 D.A.K.

Dziś 4 b. m. o godzinie 16-ej odbędą się na placu sportowym 14 D.A.K. w koszarach im. gen. Bema zawody konne, urządzone staraniem klubu sportowego 14 D. A. K. przy współudziale 1 Szwadronu Pionierów.

Na program złożą się: 1) Konkurs hip. podoficerski, 2) Woltyżerka na kole, 3) konkurs hip. oficerski, 4) woltyżerka na prostej, i dzygitówka, 5) Pokazy pionierskie 6) Pokaz baterji zaprzężonej.

Dla udogodnienia przejazdów zostaną uruchomione autobusy, które będą kursować od godz. 15-ej na linii Rynek Kościuszki Koszary im. gen. Bema.

Bezpłatne szczepienie ospy

Od 1 maja do 15 lipca odbywa się w Miejskiej Kropki Mleka (Piwna) i T-wie „Toz” (św. Rocha) oraz w szkołach powszechnych bezpłatne szczepienie ospy dla dzieci. Ilość szczepionych dzieci przekroczy szacząc z dotychczasowych zapotrzebowań zapewne 5.000.

Otwarcie nowej linii autobusowej

Od piątku 5 b. m. uruchomiona zostanie linja autobusowa Nr. 2 od toru kolejowego przy ul. Sienkiewicza do Zwierzynicy przez ul. Surazską. Kursować będą 4 wozy.

???

Tajemniczy Dzems

???

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50-gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1